Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Poczta Działdowo — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. — Warszawa-Działdowo, dnia 17 stycznia 1932 r. — Nr. 3.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Spojrzenie za siebie.

Znowu minął rok mozolnej pracy naszego niepodległego bytu państwowego.

Nie można powiedzieć, aby rok 1931 przeszedł nam lekko. Wlókł się on żółwim krokiem przez nasze życie polityczne i gospodarcze, niosąc ciężkie brzemię trosk, kłopotów, falę ciężkiego kryzysu gospodarczego i trudności polityczne na terenie polityki międzynarodowej.

Obliczając jednak ogólne wyniki naszych prac rocznych, jedną rzecz przedewszystkiem podkreślić musimy na tem miejscu, czemu zresztą niejednokrotnie dawaliśmy wyraz w naszem piśmie: że pod szczęśliwą gwiazdą rozpoczęliśmy nasz byt niepodległy, skoro los tak jest dla nas przychylny.

Bo stwierdzić musimy, że z ciężkich opresyj gospodarczych i politycznych, w jakie nas ogólnoświatowy kryzys rzucał — wychodziliśmy zawsze obronną ręką. Zdobyliśmy szereg powodzeń na terenie międzynarodowym i zyskaliśmy sobie powszechne na świecie uznanie, że Polska jest najważniejszym czynnikiem ładu i pokoju w Europie środkowej. I chociaż ozwały się tu i owdzie zgrzyty, jak naprzykład: wystąpienie amerykańskiego senatora Boraha, będące wynikiem nieuctwa, jak stronniczy wyrok trybunału haskiego w sprawie postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim — to są ostatecznie małe wypadki, które poruszyły silniej naszą opinję publiczną, ale silniejszego wpływu na tok naszej polityki zagranicznej nie miały. Do mało poważnych wypadków zaliczyćby także można wystąpienie rządu łotewskiego przeciwko polskim mniejszościom. Było to raczej jakieś przykre nieporozumienie i brak orjentacji ze strony rządu łotewskiego. Na przeciwnej szali możemy spokojnie złożyć takie znakomite wyniki, jak uzyskanie w tym bardzo ciężkim okresie kilku pożyczek zagranicznych i kilka wizyt oraz konferencyj politycznych o wielkiem znaczeniu międzynarodowem (jugosłowiański minister Marinkowicz oraz rumuński minister Ghika w Warszawie, polscy ministrowie: p. Bek w Paryżu i p. Zaleski w Paryżu i w Londynie i wreszcie zapowiedziane dalsze wizyty ministrów mocarstw europejskich w Warszawie).

Do naszych powodzeń dyplomatycznych zaliczyć należy kończące się rokowania o pakt o nietykalności granic między Polską a Sowietami.

To są niewątpliwe, a ze wszechmiar poważne powodzenia naszej dyplomacji.

Na temat gospodarczy nie będziemy pisać obszernie, ale podamy tutaj jeden fakt najznamienniejszy. W czasie gdy najsilniejsze waluty świata staczały się w walce z kryzysem, gdy szereg państw uciekało od parytetu złota, w tym czasie złoty polski ani na jedną chwilę nie utracił swej stałej, ugruntowanej wartości. To był najświetniejszy egzamin naszej polityki finansowej.

A pamiętajmy, że wyniki te osiągamy w tym czasie, gdy przez wszystkie państwa świata przechodzą silne wstrząsy kryzysu, gdy organizmy silnych mocarstw zaczynają się wyczerpywać i gdy wreszcie na Dalekim Wschodzie coraz rozgłośniej grzmią odgłosy wojenne, które z niepokojem obserwują mocarstwa świata.

A w tem wszystkiem, co u nas się dzieje, niema przecie żadnych cudów. Jest to tylko wynik wytężonej, wielkiej pracy całego zorganizowanego narodu, na czele którego stoi Rząd, kierowany od szeregu lat pewnemi i mocnemi rękami Wielkiego Człowieka Polski Współczesnej — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z. Z.

Co każdy rolnik wiedzieć powinien?

Nie ulegają również zajęciu zapasy nawozów. Ilość inwentarza żywego i martwego oraz zapasów, koniecznych do prowadzenia gospodarstwa rolnego, ma ustalić organ egzekucyjny protokularnie, po wysłuchaniu opinji fachowych rzeczoznawców — rolników, uwzględniając warunki gospodarcze.

Gdy trzecie osoby mają pretensje.

Jeżeli przy zajęciu ktokolwiek zarzuca, iż trzecie osoby mają pretensje do przedmiotów, które organ egzekucyjny ma zamiar zająć, a niema innych przedmiotów, podlegających zajęciu, winien organ egzekucyjny przeprowadzić zajęcie, lecz zarazem w protokule zajęcia zanotować na podstawie natychmiast wdrożonych dochodzeń, następujące okoliczności: a) co do których przedmiotów i na czyją rzecz (imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania) zgłoszono pretensje o wyłączenie; b) jakie dowody (świadkowie, dowody i t. p.) żądający wyłączenia ofiarować może w celu wykazania swych pretensyj.

Na skargę o wyłączenie, którą zgłoszono już po zajęciu, ma władza egzekucyjna w każdym wypadku natychmiast zarządzić wstrzymanie postępowania egzekucyjnego, aż do zbadania stanu sprawy. Wartość każdego zajętego przedmiotu określi organ egzekucyjny, po wysłuchaniu dłużnika. W razie sporu, co do wartości przedmiotu, należy na żądanie dłużnika i na jego koszt powołać do oszacowania znawców.

Organ egzekucyjny ma przestrzegać, by oszacowania nie dokonywano niewspółmiernie nisko w stosunku do rzeczywistej wartości zajętego przedmiotu.

Zajęte przedmioty po umieszczeniu na nich znaku urzędowego zajęcia w sposób nieszkodliwy, oraz po ostrzeżeniu dłużnika co do skutków karnych jakie pociąga za sobą usunięcie lub zamiana zajętych przedmiotów, należy z reguły pozostawić pod jego dozorem, lub dozorem zaufania godnej osoby, którą wyznaczy organ egzekucyjny.

(Dokończenie nastąpi)

Nowy projekt prawa małżeńskiego w Polsce.

Polska rządzi się obecnie 5 systemami ustawodawstwa w dziedzinie prawa małżeńskiego: b. austrjackim, b. niemieckim, b. węgierskim, b. Królestwa Polskiego i b. rosyjskim Ziem Wschodnich. Polska Komisja Kodyfikacyjna opracowała nowe jednolite prawo małżeńskie, które według referatu prof. Lutostańskiego opiera się na następujących zasadach: 1. Prawo małżeńskie jest jednolite dla całego państwa, nie dopuszczając jakiejkolwiek organizacji pośredniej między państwem a obywatelem. Jasne jest, że opracowany projekt nie liczy się z katolickiem prawem kanonicznem jako prawem państwowem; 2. prawo małżeńskie jest równe dla wszystkich obywateli bez względu na różnice wyznaniowe, narodowe, społeczne lub gospodarcze; 3. projekt uznaje obie formy zawarcia małżeństwa — cywilną i religijną — za równouprawnione, jednak zawarcie małżeństwa uzależnia faktycznie od wykonania przepisów formalnych przed urzędnikiem stanu cywilnego, jak jest na G. Śląsku i w b. dzielnicy pruskiej; 4. sprawy wynikłe na tle państwowego (nie kościelnego) prawa małżeńskiego podlegają sądom państwowym powszechnym, a nie wyznaniowym; 5. co się tyczy zasady trwałości małżeństwa, projekt uznaje następujące wyjątki: unieważnienie, separację i rozwód. Znamienne jest, że projekt przewiduje możliwość rozłączenia małżeństwa po ukończeniu 25 lat życia obojga małżonków, i po 3 letniem trwaniu małżeństwa bezdzietnego. Po 3-letniem trwaniu rozłączenia sąd orzeka zamianę rozłączenia na rozwód. Ta zasada spotkała się z poważnym sprzeciwem kół chrześcijańskich, a cały projekt wywołał gwałtowną burzę w sferach katolickich, które domagają się od państwa stosowania przepisów prawa kanonicznego. (Ew. Pol.)

Życie polityczne.

(Przegląd tygodniowy).

Na całym świecie zachodzą powoli, lecz nieustannie wielkie zmiany polityczne. W polityce międzynarodowej zauważyć się daje ogromny ruch. Wczorajsi wrogowie stają się nagle przyjaciółmi i zawierają pakty przyjaźni, gdy tymczasem niedawni przyjaciele zbroją się przeciwko sobie. Niezmiernie ciekawy okres niespodzianek.

Polska skupia narazie na sobie uwagę niemal całego świata politycznego. Wielcy publicyści i pisarze polityczni piszą od czasu do czasu artykuły w prasie zagranicznej, w których z podziwem wyrażają się o powadze i sile Państwa Polskiego. Największe jednakże zainteresowanie budzą prowadzone przez Polskę rokowania o pakt przymierza z Sowietami. Bo ostatecznie nie to jest specjalnie ważne, że Sowiety zawierają z Polską pakt, który prędzej czy później zawrzeć musiałyby, lecz najważniejsze jest to, że w rokowaniach tych zwycięstwo odniosły wszystkie żądania Polski, które jeszcze przed niedawnym czasem Sowiety z oburzeniem odrzucały, a mianowicie, jednocześnie zawierając układ z Polską, Sowiety zmuszone zostały nieugiętem stanowiskiem Polski do tego, że muszą w jednym czasie zawrzeć również traktaty o wzajemnem niewystępowaniu przeciwko sobie z temi państwami, które pozostają z Polską w przyjaźni i przymierzu. A więc prowadzone są jednocześnie rokowania z Polską, Finlandją, Estonją i Rumunją. Najwięcej z tego powodu niepokoją się Niemcy, które raz po raz domagają się od Sowietów, żeby traktaty te nie były skierowane przeciwko Niemcom i żeby w niczem nie osłabiały „przymierza serc" między Sowietami a Niemcami. Sowiety zapewniają solennie, że sprzymierzeńcowi ich nic nie grozi, ale Niemcy nie bardzo tym zapewnieniom wierzą. Widocznie sojusz nie musi być szczery, skoro wspólnicy nie mają do siebie zaufania.

Rumunja, utrzymując najściślejszy kontakt z Polską we wszystkich ważnych poczynaniach, i tym razem przysłała do Warszawy swego ministra spraw zagranicznych dla zademonstrowania, że linja polityczna obu tych państw jest ściśle jednolita.

Gdańsk przeżywa nową sensację. Ponieważ żądanie socjalistów i komunistów o rozwiązanie senatu gdańskiego zostało odrzucone, przeto socjaliści odwołali się do plebiscytu ogólnego i plebiscyt odbędzie się w dniu 24 b.m. Nie zdaje się jednak, aby socjaliści w ten sposób mogli przeprowadzić swoje żądanie

W Anglji silne zaniepokojenie wywołały nowe rozruchy w Indjach, jakie wybuchły po powrocie Gandhiego. Nie osiągnąwszy porozumienia z Anglikami, Gandhi, po powrocie do Indyj, wezwał cały naród do bojkotu towarów angielskich, zarządzeń władz angielskich i t. d. W odpowiedzi na to wicekról Indyj (Anglik) zarządził aresztowanie Gandhiego. Aresztowanie to wywarło olbrzymie wrażenie w Indjach i zresztą w całym świecie, obserwującym z zainteresowaniem wypadki w Indjach. Hindusi w wielu wypadkach przeszli od biernego oporu do walki czynnej i w wielu miastach doszło do krwawych starć. Całe Indje angielskie wrą jak wulkan i jest bardzo możliwe, że wypadki przybiorą bardzo ostry obrót. Władze angielskie z całą bezwzględnością dokonują masowych aresztowań przyjaciół Gandhiego i bez litości tępią wszelkie objawy masowych wystąpień przeciwko ich władzy. Trudno dzisiaj przewidzieć, jak potoczą się wypadki, jednakże doświadczeni dyplomaci przepowiadają, że wypadki te—to początek końca władzy angielskiej w Indjach.

Na Dalekim Wschodzie w Mandżurji sytuacja znowu się nieoczekiwanie zaogniła i zdawało się przez pewien czas, że konflikt między Japonją a Stanami Zjednoczonemi jest nieunikniony. Mianowicie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oddawna widzą w rosnącej potędze Japonji groźnego swego przeciwnika. Od początku konfliktu chińsko-japońskiego Stany Zjednoczone stanęły zupełnie oficjalnie po stronie Chin, prowadząc energiczną akcję dyplomatyczną przeciwko Japonji. Rozgoryczyło to Japończyków, którzy demonstrowali znowu swoją niechęć przeciwko Amerykanom. Doszło wreszcie do tego, że pobito jednego oficera amerykańskiego, a jednego urzędnika konsularnego podobno zabito. Dokonać tego mieli oficerowie japońscy. Stany Zjednoczone energicznie zaprotestowały i zażądały zadośćuczynienia. Japonja zbagatelizowała to żądanie i zdawało się, że lada chwila wybuchnie konflikt zbrojny, jednakże w porę się opamiętano. Akcja wojenna Japończyków przeciwko wojskom chińskim toczy się niezmiennie z powodzeniem dla wojsk Japonji. Zajmowane są stałe nowe miasta i nowe tereny. Sowiety stają się coraz bardziej czujne i coraz bardziej zaniepokojone sukcesami Japonji.

Tymczasem Liga Narodów zwołuje do Genewy międzynarodową konferencję rozbrojeniową. Do konferencji tej przywiązuje się w świecie politycznym bardzo duże znaczenie, albowiem wystąpią tam z całą jaskrawością żądania państw jednych przeciwko drugim w kierunku ograniczenia zbrojeń. Nikt jednak niema zamiaru zacząć od siebie. *Z. T.*

Jankowi Obleciświatowi odpowiedź na ostatnie gadanie.

Statystyka pruska, a ostatnio i polska wprowadziła t. zw. język „mazurski". Czy istotnie można mówić o osobnym języku mazurskim? Przecież Polak z pod Tarnowa, z pod Warszawy i z innych okolic Polski doskonale rozumie Mazura z pod Działdowa, Niborka, Jańsborka czy Ełku, tak samo Mazur z Prus Książęcych rozmówi się bardzo łatwo z rodakami z Polski. Jakże inaczej jest w Niemczech, gdzie Bawar czy Szwab nie może się porozumieć z Pomorzaninem czy Meklenburczykiem bez znajomości literackiego języka niemieckiego.

Łatwość porozumienia się ustnego mieszkańców Prus Wschodnich i Polski świadczy o tem, że t. zw. „gadka" mazurska jest gwarą rdzennie polską. Omawiać będę jedynie gwarę, używaną przez ludność mazurską w powiecie działdowskim, gdyż nie są mi znane dialekty mazurskie

za kordonem. Ciekawych odsyłam do rozprawy profesora D-ra. Nitscha p. t. „Język polski w Prusach Wschodnich" w dziele „Prusy Wschodnie", wydanem 1931 przez Z. O. K. Z. w Poznaniu.

Głosownia gwary mazurskiej jest czysto polska, to znaczy, że gwara ta posiada wszystkie charakterystyczne dźwięki polskie, a od języka książkowego różni się tyle ile inne gwary polskie.

Zacznę od zjawiska, które znane jest powszechnie jako „mazurzenie" Polskie sz, ż, cz, dż., wymawiają Mazurzy pruscy tak samo jak Mazurzy na Mazowszu, albo jak górale z Zakopanego, a więc jak s, z c, dz, np. mozes zamiast możesz, cas zamiast czas i t. d.

Drugiem zjawiskiem czysto mazurskiem jest wymowa wargowych miękkich p, b, w, m. Polskie pies brzmi jak psies, biały jak bziały, wino jak zino, miasto jak niasto, gołąb jak gołąbś ale gołębzia. Natomiast polskie świat wymawiają jak śfat albo szwat. Objaw ten spotykany na ziemiach polskich także u Kurpiów.

Rz brzmi tak jak u Slązaków wyraźnie jako rz, a nie jak ż. Co się tyczy samogłosek, to Mazurzy działdowscy nie znają a pochylonego jak go nie zna język polski literacki. Mówią więc carny, a nie carny (czytaj corny), bziały nie biały, dobra nie dobro.

Polskie y brzmi często jak i, np. mi, zamiast my, wi, zamiast wy. Nosowe ę, wymawia się jak en, lub em, np. bende, czasem jak e, np. cieski zamiast ciężki, polskie ą, jak o, czasem jak ó, np. ksióska — książka ale chodzo, bendo, zamiast chodzą, będą.

Typowo mazurskie jest także przejście początkowego ja w je i ra w re: jek zamiast jak, Jebram (Abram), Gedamski — Jedamski czyli Adamski, reno, redzić zamiast rano, radzić, Redzanowski zamiast Radzanowski.

W odmianie czasowników i rzeczowników spotykamy cechy ogólnomazurskie: w 2-ej osobie liczby mnogiej chodzita zamiast chodzicie, w rozkaźniku chodźta zamiast chodźcie. W celowniku zamiast — owi względnie — ozi mamy końcówkę — oju, np. gospodarzoju.

Słownictwo mazurskie jest czysto polskie. Uderza niewielka stosunkowo ilość wyrazów niemieckich pomimo wielowiekowego wpływu kultury niemieckiej znikoma jest ilość wyrazów pochodzenia staropruskiego, np. kadyk — jałowiec. Natomiast spotykamy słowa staropolskie jak np. kścieć — kwitnąć, psiejak — kogut i inne.

Wynika z tego, że gwara mazurska jest gwarą czysto polską, nie odbiegającą od języka literackiego dalej niż inne gwary polskie. Kto mówi po mazursku, mówi po polsku, jak mówi po polsku Podhalanin, Ślązak czy Warmjak.

J. R.

List do Redakcji.

Potaśnia, pow. ostrowski.

Szanowna Redakcjo i kochani Bracia!

Powiat nasz należał do tych nielicznych, który naogół ospałe zabierał się do wszelkiej pracy społecznej. Nic dziwnego, gdyż każda taka praca napotykała na niezmierne trudności i była przez pewne czynniki z góry zwalczana. Zwalczano przedewszystkiem tych nielicznych nauczycieli-pracowników, którzy podjęli się tej trudnej pracy, zmuszając ich nawet do opuszczenia terenu swej pracy.

Od niejakiego czasu warunki się nieznacznie poprawiły. Dzięki temu można było pracę wznowić. I tak dnia 16 listopada roku ubiegłego założono w Potaśni Polskie Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej. W skład Zarządu wchodzą panowie gospodarze: J. Kotula, B. Gondek i O. Kulosa. Towarzystwo liczy obecnie 29 członków, którzy pilnie uczęszczają na zebrania dwa razy w tygodniu. Na zebraniach prowadzi się naukę śpiewu, wygłasza się referaty z różnych gałęzi wiedzy, czyta się zajmującą literaturę i zabawia się w różne gry towarzyskie. W roku bieżącym wprowadzi się naukę robót kobiecych i robót ręcznych.

W niedzielę dnia 27 grudnia r. ub. urządziło Towarzystwo dla swych członków herbatkę. Przy zapalonej choince, śpiewie kolęd, oraz miłej towarzyskiej zabawie spędzono wieczór, który z radością młodzież będzie wspominać.

Z poważaniem Obecny.

Z kraju i ze świata.

Działdowo.

Spodziewany przyjazd p. Wojewody Pomorskiego. W niedzielę dnia 17 b. m. przybywa do Działdowa p. Wojewoda Kirtiklis i p. Kurator Szkolny dr. Polak, którzy po nabożeństwie i odbytem posiedzeniu wezmą udział w poświęceniu szkoły w Uzdowie.

Zmniejszenie ilości restauracyj w Działdowie. Od dnia 1 stycznia r. b. cofnięto zezwolenie na wyszynk restauracjom p. p.: Kozaya i Fleminga. Stacja kolejowa otrzymała nową koncesję na wyszynk napojów alkoholowych.

Pożar w Działdowie. Przy ulicy Dworcowej Nr. 22/23 w noc Nowego Roku wybuchł groźny pożar na poddaszu p. Franciszka Zygmunta. Na miejsce pożaru przybyła natychmiast miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna pod komendą naczelnika p. Jaegertala i po 3 i pół godzinach wytężonej akcji ratowniczej zdołała ugasić ogień. Spalił się tylko dach i poddasze, dolna część budynku ocalała. Nie obyło się jednak bez nieszczęśliwego wypadku, gdyż na skutek gołoledzi strażak Łysy uległ złamaniu lewej nogi. Przewieziono go do szpitala powiatowego. Prócz straży miejscowej, na miejsce pożaru przybyła Straż Pożarna z Kisin, jednakże pomoc jej okazała się już zbyteczna. Policja, podejrzewając o podpalenie właściciela domu, p. Zygmunta, aresztowała go i oddała do dyspozycji prokuratorji, która jednak, wobec braku dowodów oskarżających, uwolniła zatrzymanego. Dom p. Zygmunta był ubezpieczony na 32,000 złotych w Towarzystwie Ubezpieczeń „Vesta", a meble na 5000 zł. w Pomorskiem Towarzystwie Ubezpieczeń.

Włamanie. W nocy z niedzieli na poniedziałek, powracający z podróży pracownicy tutejszej Powiatowej Kasy Chorych usłyszeli po wejściu do budynku w korytarzu szmery. Na wszczęty alarm nieznani osobnicy uciekli przez boczne okno, przez które poprzednio weszli do gmachu Kasy. Tej samej nocy zauważono w różnych miejscach nieproszonych gości, jednakże sztuka im się nie udała.

Uzdowo. W niedzielę dnia 17 b. m. zrana odbędzie się tu w obecności p. Wojewody Pomorskiego, oraz p. Kuratora Okręgu Szkolnego, p. Starosty działdowskiego i zaproszonych gości poświęcenie nowo wybudowanej szkoły.

Pawłów, pow. odolanowski. Z okazji „Propagandy Miesiąca Śląska" odbyła się u nas uroczysta Akademja w d. 20 grudnia ub. r. w lokalu szkolnym. Na program złożyły się śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych, oraz okolicznościowy referat. Publiczność tym razem dopisała i wypełniła zupełnie salę szkolną, nagradzając wykonawców programu zasłużonemi oklaskami. Po wyczerpaniu programu uchwalono rezolucję przeciw wywodom amerykańskiego senatora Boraha i odśpiewano hymn narodowy. Obecny.

Z za kordonu.

Rozdział pożyczek z funduszów „Osthilfe". Pisma niemieckie w Prusach Wschodnich podają dane statystyczne, dotyczące rozdziału funduszów z tak zwanego funduszu „Osthilfe". Z funduszu tego skorzystało dotychczas 4.788 gospodarstw, otrzymując pożyczki na sumę 90 miljonów marek. Do czasu wyznaczenia państwowego komisarza funduszu, to jest do dnia 1 czerwca 1929 roku, na jedno gospodarstwo przypadała przeciętnie kwota 26 tysięcy 500 marek. Po wyznaczeniu jednak państwowego komisarza wysokość pożyczek spadła do wysokości 13 tysięcy marek. Pisma podające te dane zaznaczają, że kryzys gospodarczy łatwiej przetrzymują gospodarstwa małe, włościańskie, aniżeli większa własność

Świat Kobiecy.



Żeński Oddział Strzelczyń w Przybyszowie. Oddział założony został dnia 27 września 1931 roku. Od czasu założenia 14 strzelczyń sprawiło sobie na własny koszt mundurki. Oddział prowadzi kurs gotowania. W grudniu roku ubiegłego strzelczynie wraz ze strzelcami pracowali nad wyuczeniem się sztuki teatralnej pod tytułem: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć“, którą odegrali dnia 1 stycznia r. b. z wielkiem powodzeniem.

Biała królowa czarnych.

W republice Liberji, w Afryce, wśród murzynów mieszka od wielu lat niezwykła kobieta, nazwiskiem Katarzyna Smith. Jest ona prawie królową Liberji, a jej czyny opisywane są w dziennikach i książkach dla nauki przyszłych pokoleń i dla historyków.

Pani Smith przybyła do Afryki jako żona misjonarza. Gdy misjonarz umarł, wdowa po nim wyszła za wodza plemienia murzyńskiego. Małżeństwo to doczekało się czworga dzieci. Obecnie pani Smith doczekała się już nawet wnucząt, z których niektóre są prawie białe.

Władzę, jaką zdobyła pani Smith nad wieloma plemionami murzyńskiemi, zawdzięcza ona swej osobistej odwadze, mądrości i wielkiemu taktowi.

Jako dawna małżonka misjonarza, znała się ona dość dobrze na medycynie. Udało się jej ponadto zbadać własność kilku roślin afrykańskich i stosować je bardzo szczęśliwie w wielu chorobach. Pani Smith skorzystała również ze środków, jakie daje medycyna ludom cywilizowanym, nie gardziła jednak radami kapłanów murzyńskich. Pani Smith leczyła nawet takie choroby, których doktorzy europejscy nie mogą uleczyć.

Sława jej rozeszła się po całej Afryce i zewsząd ściągali chorzy do jej domu. Z roku na rok znaczenie jej wśród murzynów rosło i doszło do tego, że dziś p. Smith panuje nad kilkunastu plemionami murzyńskiemi, które słuchają jej rozkazów ze ślepem posłuszeństwem. Oznaką dostojeństwa p. Smith jest zwyczajny parasol europejski, noszony nad jej głową podczas uroczystych przyjęć lub podróży.

Od 30 lat p. Smith przebywa w Liberji i bynajmniej nie tęskni do Anglji, chociaż mogłaby sobie dziś pozwolić na wygodne życie w dawnej ojczyźnie, gdyż jest dzisiaj osobą bardzo bogatą.

Odżywianie szczęściem rodziny.

(Dokończenie).

Rozumiejąc znaczenie witamin, niechaj matki i gospodynie powrócą do chleba razowego i przyzwyczajają dzieci do spożywania go. Chleb razowy, dobrze wypieczony, posmarowany masłem, a od czasu do czasu, szczególniej w zimie, jedzony z miodem, jest nie tylko bardzo zdrowym pokarmem, dodającym wiele cieplika, ale zastępuje najlepsze bezwartościowe, kupne w mieście przysmaki. Witamina, zawarta w grubo mielonej mące, jest tak odporna na gorąco, że proces pieczenia nie niszczy jej. Ta sama witamina znajduje się w grochach, fasolach i orzechach, ona to ułatwia przyswojenie organizmowi fosforu.

Owoce soczyste, mięsiste, jak jabłka, wiśnie, jagody, zawierają witaminę, działającą korzystnie na przewód pokarmowy przez swe właściwości przeciwgnilne, witamina ta jednak jest mało odporna na gorąco, wiele z niej ginie w czasie gotowania. Owoce, spożywane na surowo ze skórką, zawierają tą samą witaminę w całej pełni. Opierając się na tych badaniach w ostatnich czasach, nawet maleńkim dzieciom daje się sok z surowych owoców.

MARJA KONOPNICKA.

NIEMCZAKI.

2) (Ciąg dalszy).

Stary pan nie wyniósł się jednak. Miał u krewniaków wygodę, czuł ich dla siebie serdeczność, a nadewszystko przyzwyczajenie do całego otoczenia, od którego za trudno by mu było odwyknąć. Tu jeszcze mógł, w ganku stanąwszy, huknąć na całe gardło: „Zaprzęgaj!“ tak, że echo po trzykroć od węgłów stodoły odbite, aż do śpichrza gdzieś cichło. Tu wieśniak, przechodzący mimo dworu, czapkę jeszcze zdejmował, czy był kto, czy nie był w ganku. Tu co niedziela siadywał w ławce, gdzie mu gospodarz, jako starszemu wiekiem, przy kobietach miejsca ustępował; tu wreszcie miał swoją sławną wyżlicę „Czajkę“ i niemniej sławną strzelbę „porucznikówkę“, z której sobie lubił czasem do wron puknąć. Słowem, tu jeszcze pod nogami grunt czuł, był obywatelem.

Nie wyniósł się tedy. A choć się zżymał, kiedy listy, układające podróż chłopców, zaczęły gęściej latać, choć zamknął się, gdy konie po dzieci na stację szły, przecież, posłyszawszy, jak wracająca bryczka zaturkotała na podbrukowaniu, a Wojciech z bata palnął — wyszedł z fajką na ganek, a że ogromnego wzrostu był, chłopcom się przez głowy gospodarzy i domowników przyglądał.

Raźni byli, jak iskry, ruchliwi, inteligentni, ładnie ubrani, ale zmizerowani bardzo. Twarzyczki bledziuchne, jasnowłose główki, ciałka szczupłe, rączyny i nożęta cienkie, — ot, takie chucherka.

W ganku gospodarz uściskał ich serdecznie, gospodyni również, czem dzieci, jakby przestraszone nieco, kłaniały się na wszystkie strony, od rodziców widać pięknie wyuczone, jak z nut szczebiocąc jeden przez drugiego:

— Guten Tag, lieber Onkel! (dzień dobry, kochany wuju).

— Guten Tag, liebe Tante! (dzień dobry, kochana ciotko).

— Tfu! — dało się słyszeć w tem miejscu energiczne splunięcie starego pana w chwili właśnie, kiedy starszy z chłopców, siedmiolatek, wypowiedział w powietrze, nie wiedząc właściwie, do kogo się zwrócić:

— Guten Tag, lieber Gross-Papa (dzień dobry, kochany dziadku).

Służba parskała w garście śmiechem za plecami państwa. Ci mali, ładnie ubrani i tak sprytni chłopcy zupełnie się wydali służbie podobni do tych, nie przymierzając, małpek uczonych, które niedźwiednik na ramieniu nosi. Słyszane rzeczy, żeby takie bębny po niemiecku mówiły, jak te stare kolonisty ze wsi Ręczaja?

Ale gospodarz i gospodyni zachwyceni byli dzieciakami. Ich bystre, inteligentne twarzyczki, ich śmiałość, ich dobre ułożenie, ich obyczaje z ludźmi, wszystko to podobało im się niezmiernie. Nawet ta ich wątłość chwytała za serce, bo tak byli bladzi, tak proszący słońca i opieki. Domowe dzieci obstąpiły chłopców dokoła, dotykając ich ładnych ubranek, zręcznych kapelusików, torebek podróżnych i rękawiczek, których nie nosiły jeszcze same.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niejedna gosposia nie zastanawia się nad tem, dlaczego jarzyny należy gotować pod przykryciem. Wszak w zimie niema much, to i do strawy nic nie wpadnie. Aby zapobiec ubytkowi witamin, należy jarzyny gotować pod przykryciem, przez co witaminy nie stykają się z tlenem, to znaczy nie utleniają się.

Zsiadłe mleko, maślanka, kwaśna śmietana, wszystkie jarzyny, naturalnie kiszone bez octu, jak: ogórki kiszone, kapusta kiszona, rydze, barszcz, żur, zawierają, prócz cennego kwasu mlecznego, witaminy niezmienione i trwałe, działające przeciwgnilnie.

Mylą się matki, gdy myślą, że uraczą swe dzieci i młodzież, podając do picia herbatę chińską. Drogo za nią płacą, a zamiast korzyści, wprowadzają do organizmu niepożądany składnik. W większych ilościach pita chińska herbata jest szkodliwą dla zdrowia, gdyż zawiera w sobie truciznę (teinę). Tymczasem herbata z suszonych liści porzeczek, poziomek, malin, czerni, głogu i suszonych łupinek z jabłek jest bogata w witaminy i wolna od szkodliwych dodatków. Czyż nie warto pamiętać o tem w lecie i zaopatrzyć się w potrzebny zapas.

Bardzo wiele witamin i soli mineralnych zawiera wątróbka, w ostatnich czasach tak często zastosowywana w chorobach, wywołanych brakiem odpowiednich, czerwonych ciałek krwi.

Tak samo wiele witamin zawierają gruczoły mięsne, jak: nerki, płuca, móżdżek. Witaminy te rozpuszczalne są w tłuszczu i nie giną w wyższej ciepłocie.

Przy przyrządzaniu potraw trzeba jeszcze o tem pamiętać, że dodatek sody (w gotowaniu grochów i do mleka) niszczy witaminy, więc nie należy go stosować.

W miesiącach zimowych, gdy brak jest świeżych, zielonych jarzyn, jak szpinaku, sałaty, pomidorów, młodych groszków, nie myślmy, że skazani jesteśmy na mniej cenne odżywianie.

Jest to prawda, że najłatwiej wstawić do garnka kawałek mięsa, jednak poznawszy wartość witamin, nie ograniczajmy naszego jedzenia do potraw mięsnych — kiełbas wszelkiego rodzaju, pamiętajmy, że selery, marchew, buraki, kapusta świeża i kiszona stanowią nieoceniony dodatek, podstawę pożywienia zimowego.

Kapusta według badań uczonych zawiera w swym składzie białko, tłuszcz i wiele węglowodanów, prócz tego bardzo dużo witamin różnego rodzaju, wpływających dodatnio tak na rozwój kostny, jak i na układ nerwowy, pozatem wiele soli mineralnych, jak potas, mangan. Doktorzy stwierdzili, że kiszona kapusta działa doskonale w chorobach żołądka, w zaburzeniach przemiany materji, podnieca apetyt, a nawet zalecana bywa w chorobach serca. Sok z kiszonej kapusty, pity na czczo, działa skutecznie na robaki, tak częstą dziecinną dolegliwość.

Ojcowie nasi oceniali wartość kapusty, bo oddawna mawiano, że dziewczyna, która kapusty nie lubi, nigdy dobrą gospodynią nie będzie.

Oceniając wartość kapusty, trzeba się nie tylko zapoznać z potrawami, przyrządzanemi z tej jarzyny, ale i gotować ją pod różnemi postaciami. Do stycznia prawie w każdem gospodarstwie zachowana jest kapusta na świeżo, to też nietrudno jest gosposiom do tego czasu różnemi sposobami dogodzić swej rodzinie. *Zofja Skąpska.*

Rzeczy ciekawe.

Jakich rad udzielają rodzice arabscy swym córkom. Przed wydaniem zamąż swych córek rodzice arabscy, a zwłaszcza matki, dają im szereg rad. Oto 10 z tych rad: 1) Bądź posłuszna i uległa mężowi, 2) chętnie przyjmuj jego rady, 3) uważaj, by jego oczy widziały, a nos czuł tylko przyjemne rzeczy. 4) nie czyń niczego, co mogłoby mu sprawić nieprzyjemność, 5) uważaj, by obiad i kolacja były na czas i smacznie ugotowane, 6) staraj się, by miał wygodne spanie, 7) zachowaj się dobrze względem jego rodziny i krewnych, 8) spełniaj wszystkie jego życzenia, 9) zachowaj jego tajemnice i nie rozgłaszaj ich, 10) gdy zobaczysz go wesołego, bądź także wesoła, a gdy zobaczysz go smutnego, staraj się go rozweselić.

Jak komu szczęście sprzyja. Przy jednej z ulic Rygi zajmuje wytworne mieszkanie właścicielka magazynu mód, mająca 2 córki w wieku lat 17 i 20. Pewnego dnia młodsza z nich, posprzeczawszy się o coś z siostrą, wybiegła na 5 piętro i rzuciła się z okna na ulicę. Przerażeni domownicy spodziewali się ujrzeć już tylko trupa, lecz któż opisze ich zdziwienie, gdy panienka wnet się podniosła z ziemi i poszła do domu. Sprowadzony lekarz nie znalazł u niej żadnych uszkodzeń ciała, oprócz małego starcia naskórka na kolanie. Nikt nie mógł wytłumaczyć sobie przyczyny tego szczęśliwego ocalenia. Niektórzy przypuszczali, że może powłóczysta sukienka niedoszłej samobójczyni odegrała rolę spadochronu. Nazajutrz po tym wypadku z tego samego okna wyskoczyła starsza siostra, otrzymawszy list z wiadomością fałszywą o zdradzie swego narzeczonego, i, niestety, zabiła się na miejscu.

Co słychać na szerokim świecie?

Bohaterska niewiasta. U pewnego urzędnika portowego na Ceylonie odbywało się przyjęcie. Gdy licznie zgromadzeni goście znajdowali się przy stole, pani domu rozkazała nagle służącemu, aby przyniósł porcję mleka i postawił obok jej siedzenia. Rozkaz ten sprawił na biesiadnikach piorunujące wrażenie. Wszyscy zrozumieli natychmiast, że w pokoju znajduje się wąż. Mleko jest przynętą dla wężów tak silną, że nie potrafią jej się nigdy oprzeć. Zapanowała śmiertelna cisza. Wszyscy przerażonym wzrokiem wodzili dokoła, szukając straszliwego gościa. Zaledwie służący przyniósł mleko i postawił je na ziemię, wypełzła z pod stołu wielka kobra i zaczęła je chłeptać. Zabito ją natychmiast. Gospodyni domu zemdlała. Jak się okazało, odważna kobieta zawdzięczała ocalenie niezwykłej przytomności umysłu. Bestja ukryta była pod krzesłem i owinęła się dokoła jej nogi. Dzielna kobieta zorjentowała się natychmiast w straszliwem niebezpieczeństwie i nie poruszywszy się nawet, co groziło jej śmiercią, rozkazała przynieść zbawcze mleko, które uratowało jej życie.

Zadziwiające zjawisko. Przed półtora rokiem w pewnej wiosce w Indjach zmarł i tam był pochowany misjonarz francuski, który działał w Indjach w ciągu 45 lat. Obecnie ciało jego postanowiono przewieźć do Francji. Gdy grób rozkopano, okazało się, że chociaż trumna drewniana była całkowicie zniszczona i rozsypała się, ciało zmarłego nie tylko nie rozłożyło się, ale zachowało giętkość i elastyczność, jak u człowieka śpiącego, co oficjalnie stwierdziły władze miejscowe. Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie wśród miejscowej ludności.

Rady praktyczne.

Gołąbki z kapusty z ryżem. Główkę kapusty ugotować w całości, gdy jest miękka, liście poobierać, grubsze żeberka trochę ściąć, ale tak, by liście pozostały w całości. Przez czas, gdy liście stygną na stolnicy, wytaić pół kilograma ryżu. Pozostałe resztki mięsa, najlepiej wieprzowego lub baraniego, przesiekać na maszynce, przesmażyć z cebulką i zmieszać z ryżem, posolić do smaku. Listki nakładać tym farszem, założyć boki listków do środka i zwijać. Boki i dno rondla wyłożyć plasterkami słoniny i całemi, sparzonemi liśćmi kapuścianemi. Na to układa się gołąbki, każdą warstwę przekładając plasterkami słoniny. Włożyć do piecyka, dusić pod pokrywką, podlewając rosołem lub wodą, albo kwasem żytnim, rozprowadzonym, doskonałe są przed podaniem podlane śmietaną i smakiem pomidorowym z konserwy zimowej. We Wschodniej Małopolsce między kiszoną, krążaną kapustę kiszą całe główki specjalnie na gołąbki. Gołąbki, przyrządzone w takiej kapuście, są bardzo smaczne. Te same gołąbki postne przygotować można z ryżem, z suszonemi grzybami. Są też bardzo smaczne. *Z. Sk.*

Wesoły kącik.

Nie jest wróżką.

— To oburzające, Elżbietko! Guzik w zupie! Co to znaczy? — pyta pani służącej.

— E, proszę pani, skąd ja mogę wiedzieć, przecie nie jestem wróżką!

Dział Gospodarczy.

Nieco o torfie.

3) (Ciąg dalszy).

Spotykałem pasze torfowe dla bydła, bardzo używane zagranicą. Była to mieszanina włóknistego torfu z melasą, a czasami z dodatkiem pasz treściwych. Okazały się dobre, ale często je przeceniano. W czasie wielkiego braku pasz objętościowych możnaby taki torf stosować, ale ostrzegam, że sam torf jest paszą mało wartościową.

Miał torfowy nie jest odpowiedni na opał; zasypują nim fekalja w ustępach, używają do posypywania w jatkach, garbarniach, wszędzie tam, gdzie chcemy usunąć wilgoć i niezdrowe wydzieliny. W wagonach do transportowania zwierząt, w stajniach tramwajowych, w zwierzyńcach, cyrkach, śpiżarniach, chłodniach, papierniach i t. p. miejscach coraz częściej używają torfu zamiast słomy. Ludzkie odchody, czyli fekalja, z niewielką domieszką miału torfowego tworzą ciało stałe, sypkie i bez zapachu — doskonały nawóz dla wszelkich roślin.

Zupełnie suchy torf jest lekki, więc używają go do pakowania, bo jako elastyczniejszy od słomy lub siana, doskonale chroni od stłuczenia zapakowane w nim, łatwo tłukące się przedmioty, naprzykład szkło, butelki, jaja i t. p. Takie torfowe opakowanie ma jeszcze tę zaletę, że silnie wciąga w siebie wszelką wilgoć i płyny, więc gdyby np. jajko lub butelka z płynem się rozbiły, torf w tej chwili wszystką wilgoć w siebie wciągnie.

Winogrona i wszelkie owoce przez zimę można doskonale przechować i uchronić przed gniciem w miale torfowym.

Miał torfowy wstrzymuje wyparowanie wody z owoców, przez co nie więdną i nie tracą na wadze. Jeżeli nawet miał torfowy jest niezupełnie suchy, gdy zawiera 15 — 20 procent wilgoci, i wtedy złożone w nim zupełnie dojrzałe gruszki tracą na wadze przez 6 — 12 dni 5 — 7 razy mniej, ni przechowywane przy stałym dostępie powietrza. Niedojrzałe lub zupełnie dojrzałe owoce nietylko doskonale się przechowują w suchym miale, ale zachowują swoją wagę i aromat.

(Dokończenie nastąpi) Inż. Jan Lentz

Polski wywóz.

Wywóz trzody chlewnej. Największą pozycją w zakresie eksportu naszych produktów zwierzęcych stanowi trzoda chlewna w pozycji „żywca", mięsa wieprzowego, bekonów oraz wędlin i szynek. Przeliczając mięso wieprzowe, wędliny i szynki na trzodę chlewną w stosunku 60 kilogramów na sztukę żywą, okaże się, że wywóz trzody chlewnej w roku gospodarczym 1927—1928 wynosił 1,421.000 sztuk, w r. 1928 — 1929 — 1.508.000, w r. 1929 — 1930 — 1.183.000, a w r. 1930—1931 — 1.628.000 sztuk. W ostatnim roku gospodarczym wywóz był więc większy, niż w którymkolwiek z trzech lat ubiegłych. Wybitne zmiany zaszły w charakterze i kierunkach wywozu. W roku gospodarczym 1927—1928 głównemi rynkami zbytu dla trzody chlewnej była Czechosłowacja i Austrja. Wywoziliśmy trzodę chlewną przeważnie w postaci żywca, lub jako mięso nieprzyrządzone; przetwory, a więc bekony, szynki, wędliny były eksportowane w bardzo niewielkich ilościach. W następnych dwu latach, a zwłaszcza w ostatnim roku gospodarczym, stwierdzono wybitną zmianę. Wywóz przetworów, a więc wędlin i bekonów wzrósł tak dalece, że produkty te wynoszą połowę całego wywozu. Jednocześnie udział Austrji i Czechosłowacji w wywozie spadł bardzo znacznie, ograniczając się mniej więcej do 50 procent.

Wywóz ziemniaków. Tegoroczny wywóz ziemniaków polskich, wywiezionych z Gdańska i Gdyni, głównie do Anglji, wynosił około 25.000 ton (tonna ma 1000 kilogramów). Ostatni transport załadowano w połowie grudnia — dalszy wywóz rozpocznie się na wiosnę, po przejściu mrozów.

Masło polskie do Szwajcarji. Z dniem 23 grudnia ubiegłego roku zyskało moc obowiązująca w Szwajcarji prawo podwyższające cło od przywozu masła z zagranicy do 180 franków (1 frank równa się 1 złoty 72 grosze) od 100 kilogramów. Zwyżka zatem wynosi 50 procent, gdyż dotąd Szwajcarja pobierała 120 franków. Zwyżka ta godzi głównie w wywóz produktu polskiego. Szwajcarja po Niemczech i Austrji jest największym naszym odbiorcą masła, którego wywieźliśmy do tego kraju w roku 1930 za sumę 5.882.000 złotych W październiku ubiegłego roku Szwajcarja sprowadziła polskiego masła 1825 centnarów (1 centnar równa się 100 kilogramów) wartości 550 000 złotych.

Rady praktyczne.

Odpowiedź: p. S. J. w Dz. w sprawie wydzielania sztuk nowonabytych. Właściciel stada żadnemi lekarstwami nie osiągnie takiej korzyści, jaką mu da zapobieganie chorobom; zwierzęta chore nie mogą być mu pożyteczne. Szczególnie należy zwracać pilnie uwagę na owce nowe, które się kupuje dla wprowadzenia ich w stado, dlatego też trzeba je obejrzeć starannie i przekonać się, czy są zupełnie zdrowe i wolne od chorób zaraźliwych, a szczególnie od skórnych, ponieważ w tym wypadku jedna owca może zarazić całe stado. Zawsze uniknąć tego można, oddzieliwszy nowe sztuki na pewien czas (3 — 4 dni) od całego stada i obmywając je 1 procent roztworem kreozoliny, to samo powinno się przedsiębrać w razie pojawienia się w stadzie zaraźliwej, a choćby tylko podejrzanej choroby i sztukę taką trzymać osobno dotąd, póki nie zginą jej objawy. To jest głównym warunkiem zapobiegania szerzeniu się zarazy. Ciasne i duszne pomieszczenie sprzyja rozwojowi choroby dlatego więc koniecznem jest dawać owcom dużo powietrza i światła. Pomieszczenie, w którem zeszłego roku była zaraza, należy starannie wydezynfekować, chociażby dezynfekcja zaraz po skończonej chorobie była już raz zrobiona.

Rynki.

Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dnia 5 do 11 stycznia 1932 roku. Ceny za 100 kilo w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	27.75	27,25	26.17	23,58
Gdańsk	25,85	27,15	25,99	22,62
Lublin	25,15	25,75	23 25	24 00
Poznań	24,66	27,25	26.25	23,25
Berlin	45,58	39 57	33,40	29,16
Hamburg	22.79	17,20	19 08	14.29
Praga	39,34	39.47	33 39	28,78
Wiedeń	40.43	44,69	49,06	35,37
Chicago	—	17,17	20,20	16.10

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z odnoszeniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie z góry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: ulica Hoża Nr. 1, m. 10. Telefon: 8-98-24. Konto czekowe Nr. P. K. O. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia L. Miodusiewskiego w Warszawie, ulica Złota Nr. 45. Telefon: 747-94.